Posłuchaj

()

(Żyła około roku Pańskiego 1617).

Pomiędzy mieszkańcami Ameryki wywalczyła sobie święta Róża pierwsza zaszczyt ołtarza. Urodzona w Limie, stolicy kraju peruańskiego (w Ameryce Południowej), z rodziców niezamożnych, otrzymała na Chrzcie św. imię Izabeli, ale gdy matka pewnego razu nad obliczem drzemiącego dziecięcia spostrzegła prześliczną wonną różę, wszyscy odtąd ją Różą nazywali. Piękne, łagodne i milczące dziewczątko było pociechą i rozkoszą całego domu. Nie licząc jeszcze czterech lat, już dawała dowody nadzwyczajnej wytrwałości i siły panowania nad sobą. Spadające bowiem wieko ciężkiej skrzyni przytłoczyło całym ciężarem wielki palec jej prawicy; dziewczynka stłumiwszy ból, schowała rękę pod fartuszek, a matka w kilka dni dopiero spostrzegła ranę i przywołała lekarza. Niezadługo pokryła się jej głowa gęstym wyrzutem; matka niezręcznie chciała go usunąć smarowaniem ostrą cieczą, skąd boleści się zwiększyły, a dziecię straszliwie cierpiało, żadna jednak skarga nie wyszła z ust maluczkiej i ani łza nie zwilżyła jej oczu.

Licząc lat piętnaście, przyjęła Róża Sakrament Bierzmowania a z nim mocno się przejęła bojaźnią Bożą. Pewnego razu obryzgał starszy jej brat przy zabawie jej fryzurę nieczystą cieczą. Róża, która zawsze czuła osobliwszy wstręt do brudu, mocno się o to rozgniewała. Widząc jej gniew, rzekł psotnik:

„Długie włosy i warkocze panien są sidłami, któremi szatan pęta serca młodzieńców.“

Przerażona temi słowy Róża ucięła sobie włosy i ślubowała Matce Boskiej, że nigdy za mąż nie pójdzie. Od szóstego roku życia przestała jeść owoc, pościła co środę, piątek i sobotę o chlebie i wodzie, sypiała tylko na twardych deskach, kładąc sobie pod głowę kamień miasto poduszki i wynajdywała najrozmaitsze sposoby umartwienia. W ten sposób wprawiała się do posłuszeństwa, ćwiczyła się w miłości Boga i rodziców, lubo ci częstokroć wypowiadali życzenia jej przekonaniom wbrew przeciwne. Matka, usposobiona po światowemu i dumna z piękności córki, namawiała ją bezustannie, aby więcej dbała o stroje. Udawało się nieraz Róży łzami i prośbami ubłagać ją, aby jej zostawiła wolną wolę, czasem też silnemu parciu ustąpić musiała, ale natomiast przywdziewała potajemnie ostrzejszą włosienicę, a na głowę kładła srebrną przepaskę, opatrzoną wewnątrz ostrymi gwoździkami na wzór ciernistej korony Jezusa Chrystusa; zresztą nigdy nie wykraczała przeciw posłuszeństwu winnemu rodzicom. Z pilnością pszczółki przepędzała dnie całe przy hafcie i szyciu, sadziła i sprzedawała wonne bukiety z ogródka i wspierała hojnie ubogie a liczne rodzeństwo; chorowitych rodziców opatrywała i pielęgnowała z anielską cierpliwością, spełniała wszystkie ich życzenia i spędzała im z czoła troskę i smutek.

Gdy doszła wieku dziewiczego, wielu młodzieńców, zwabionych jej wdziękami, poczęło się ubiegać o jej rękę, jako też matka nalegała na nią, ażeby poszła za syna pewnej bogatej wdowy. Gdy Róża oświadczyła, że chce pozostać w stanie panieńskim,

matka udręczeniami, groźbą a nawet czynną zniewagą chciała przełamać jej mniemany upór. Róża jednak wierną pozostała Panu Jezusowi i wymogła na rodzicach pozwolenie wstąpienia do trzeciego Zakonu świętego Dominika. Otrzymawszy je, zwiększyła ćwiczenia pokuty. Rodzice i krewni łajali ją o przesadę, ganili podobne życie, raniąc jej czułe serce urąganiem i bolesnemi zarzuty. Za pomocą wszakże brata, dzielącego jej przekonanie, zbudowała sobie w kąciku ogródka małą celkę z desek, w której oddawała się modlitwie, pracy i rozpamiętywaniom. Niechętnie tylko brała udział w towarzystwach, choćby i najpobożniejszych, mawiając:

„Nie widzę, na co się to przyda mówić o Bogu. Lepiej przecież i przyjemniej rozmawiać z Nim, aniżeli o Nim.“

Cierpienia jej były wielkie i pełne goryczy. Z powodu surowych praktyk pokutnych i częstych zachwyceń, w które popadała, szydzono z niej, zowiąc ją obłudnicą, opętaną i waryatką. Nawet spowiednik nie szczędził jej łajań i przygany; każdy członek jej ciała miał swój ból osobny, a dusza jej cierpiała przez lat piętnaście na oziębłość i oschłość, nadto codziennie całemi godzinami pozbawił ją Bóg nadprzyrodzonej radości i zamiłowania dobrego, modlitwy i samotności, tak że serce jej często było podobne do pustyni; czuła się więc opuszczoną od Boga, przypominając sobie, że dawniej poznała i kochała Boga, ale teraz wydawało jej się, jak gdyby Mu się stała obcą i jakby serce jej zlodowaciało. Po takich godzinach próby i doświadczeń światło niebieskie rozjaśniało jej duszę, czuła się jakby wzniesioną w Niebo, i zatwierdzała się w przekonaniu, że wytrwa w miłości ku Bogu. Gdy potem owładnęła jej duszę obawa piekła, pamięć jej tak słabła, że nic sobie przypomnieć nie zdołała, a nieznośny ból zwiększoną siłą dręczyć ją poczynał.

Po latach piętnastu przestały ją trapić te udręczenia; miewała objawienia Dzieciątka Jezus, Maryi, Królowej Niebios i Anioła

Stróża, mówiła o miłosierdziu Bożem tak rzewnie i czule, że przytomni oprzeć się nie mogli słodyczy jej słów. Wolno jej było komunikować trzy do czterech razy na tydzień, ale mimo to za każdą razą wśród łez się spowiadała. Jej połączenie się ze Zbawicielem było tak doskonałe, że zawsze Go miała przed oczyma, przy każdem zatrudnieniu i w każdej rozmowie.

W trzydziestym drugim roku życia zachorowała Róża śmiertelnie, a bóle we wszystkich członkach i stawach jej ciała dosiągnęły tak wysokiego stopnia, że lekarze nie wiedzieli sobie rady i stali, nie wiedząc co począć. Ona zaś szeptała: „Panie, zwiększ moje cierpienia, ale i miłość moją.“ Wymawiając słowa: „Jezu, stój przy mnie“, umarła dnia dwudziestego czwartego sierpnia roku tysiąc sześćset siedemnastego. Ciało jej niezrównaną jaśniało pięknością, rumieniec krasił jej lica i miły uśmiech zdobił jej usta, więc przytomni sądzili, że jeszcze nie umarła. Natłok ludu był tak wielki, że zwłoki jej musiano obstawić żołnierzami i w końcu przy zamkniętych drzwiach do grobowca spuszczono. Klemens Dziewiąty zaliczył Różę w roku tysiąc sześćset sześćdziesiątym ósmym do Błogosławionych, Klemens Dziesiąty zaś w roku tysiąc sześćset siedemdziesiątym pierwszym do Świętych Pańskich.

Nauka moralna.

Autor opisu żywota świętej Róży powiada, że Biskup Turybiusz udzielił Róży Sakramentu Bierzmowania, gdy Święta małem jeszcze była dzieckiem. Sakrament ten darzy nas bowiem podwójną łaską:

1) Udziela nam siły do walki z wrogami Kościoła, a siła ta może się spotęgować aż do gotowości męczeństwa. Róża święta

musiała walczyć z dwoma najpotężniejszymi wrogami, tj. własnem ciałem, hojnie uposażonem we wdzięki i wszelkie powaby i z matką, która powagą rodzicielską usiłowała zmusić ją do posłuszeństwa i zrzeczenia się własnej woli. Duch święty oświecił Różę i natchnął ją tak skutecznie, iż ani nie ubliżyła szacunkowi powinnemu rodzicom, ani nie poszła za błędnemi ich przywidzeniami. Duch święty natchnął ją siłą umorzenia w sobie porywów zmysłowości i cierpliwego znoszenia potwarzy i urągowisk. Czemuż Bóg nie pomaga nam w walce z pokusą i pożądliwościami? Oto dlatego, że zimni i obojętni jesteśmy na głos Ducha świętego i że więcej się obawiamy ludzi i ich zdania, aniżeli Boga.

2) Bierzmowanie utwierdza w nas zaufanie w ukrzyżowanym Chrystusie. Kapłan kreśli Krzyżmem świętem na czole naszem krzyż, abyśmy w walce z szatanem i przeszkodami zbawienia pamiętali o Chrystusie „który“, jak mówi Piotr święty (1 Piotr 2, 21), „ucierpiał za nas, zostawiając wam przykład, abyście naśladowali tropów Jego“, i za którego wstawieniem Duch święty, ten Pocieszyciel Boski w nas zamieszkał. Dlatego święta Róża sypiała na twardych deskach, dlatego nosiła na głowie koronę ciernistą i prosiła o zwiększenie boleści nie z grzesznego zaufania do siebie, ale w celu zwiększenia w sobie miłości Boga. Krzyż jest sztandarem Króla niebieskiego, zwycięzcy piekieł i śmierci, a krzyż na czole naszem jest oznaką, że należymy do sztandaru Chrystusowego i wiernie za Nim pójdziemy. Wstyd nam przeto i hańba zbiegom z pod tego sztandaru, jako też hańba tym, którzy ten sztandar dlatego opuszczają, że półmędrek albo raczej półgłówek jakiś nazwie ich obłudnikami, świętoszkami lub podobnie.

Modlitwa.

Boże wiekuisty, racz nas miłościwie ustrzedz od zbytecznego zamiłowania ciała i przemijającej urody. Wszakże ciało nasze nie jest czem innem, jak tylko przybytkiem znikomym duszy nieśmiertelnej. Spraw przeto łaską Swoją świętą, byśmy przestrzegali jego nieskalanej czystości życiem świętobliwem i cnotliwem i tym sposobem godnymi się stali zamieszkania z Tobą w Królestwie niebieskiem. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, który z Bogiem Ojcem i Duchem świętym króluje w Niebie i na ziemi, po wszystkie wieki wieków. Amen.

* *
*

Oprócz tego obchodzi Kościół święty pamiątkę następujących Świętych Pańskich, zamieszczonych w rzymskiem martyrologium:

Dnia 30-go sierpnia uroczystość świętej Róży a Sancta Maria, której dzień zgonu wspomniano dnia 26 b. m. — W Rzymie przy Via Ostiensis męczeństwo świętego Feliksa, kapłana, za Dyoklecyana i Maksymiana. Kiedy go po zniesieniu mąk na torturach odprowadzono z rozkazu sędziego na miejsce stracenia, wyszedł mu pewien inny chrześcijanin naprzeciw,

przyznając się do tego otwarcie i został dlatego razem z Feliksem ścięty. Ponieważ jednak imienia jego nie znano, nazwali go chrześcijanie Adauctusem, t. zn. „Przyłączonym“, ponieważ przyłączony został św. Feliksowi do korony męczeńskiej. — Również w Rzymie śmierć męczeńska św. Gaudencyi, Dziewicy z 3 towarzyszkami. — Tamże uroczystość św. Pammachiusza, Kapłana, co dla wiedzy i świętości swej doznawał wielkiego poważania. — W Kolonii Suffetulanie w Afryce pamiątka 60 św. Męczenników, padłych ofiarą zaciekłości pogan. — W Adrumentum w Afryce pamiątka św. Małżonków Bonifacego i Tekli, mających 12 synów, którzy wszyscy jako Męczennicy pomarli. — W Tessalonice uroczystość św. Fantina, Wyznawcy; od Saracenów znieść musiał wiele dolegliwości; wygnany został z klasztoru, w którym żył w zadziwiającej wstrzemięźliwości i zmarł w wielce sędziwym wieku, będąc poprzednio dla wielu przewodnikiem życia bogobojnego. — W obwodzie Meaux pamiątka św. Fiakryusza, Wyznawcy. — W Trevi uroczystość św. Piotra, Wyznawcy, odznaczonego wielu cnotami i cudami, dlaczego teraz jeszcze doznaje czci wielkiej. — W Bolonii uroczystość św. Bononiusza, Opata.

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!

Oceń

Średnia ocena / 5. Policzone głosy:

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

Jeśli podobał Ci się ten wpis ...

Obserwuj nas na mediach społecznościowych!

Related